

TOWARZYSTWO SALEZJAŃSKIE

INSPEKTORIA
ŚW. JACKA w KRAKOWIE

WSPÓLNOTA
M.B. WSPOMOŻENIA WIERNYCH
ul. Brzezka 4a, 44-285 Kornowac

DRODZY WSPÓŁBRACIA!

27 czerwca 2002 r. zmarł w szpitalu
w Raciborzu nasz Współbrat

ks. Dyrektor i Proboszcz
ALBERT HAITZER



„Płynę pod prąd, bo tylko tak mogę wypełnić moje «tak» dane Chrystusowi. Nigdy nie zboczę z trasy, nie zgubię celu”.

Ksiądz Albert Haitzer urodził się 7 marca 1939 roku w Wiedniu. Rodzice Juliusz i Julianna z d. Gawron wraz z rodzeństwem zamieszkali w Kobyli.

Kiedy młody Albert zapragnął wstąpić do Zgromadzenia Salezjańskiego ks. Józef Długołęcki — ówczesny proboszcz Pogrzebieński tak napisał mu w opinii: *„Chłopiec ten wykazuje się stałą chęcią pogłębiania wiedzy w celu osiągnięcia kapłaństwa. Pochodząc z rodziny ubogiej jest przyzwyczajony do trudnych warunków. Do świętych sakramentów przystępuje regularnie, co miesiąc”.* (Pogrzebień 18.08.1955).

W podaniu o przyjęcie do Salezjanów 27 maja 1956 r. tak napisał do księdza dyrektora: *„Zwracam się z gorącą prośbą o przyjęcie mnie do nowicjatu Towarzystwa Salezjańskiego. Prośbę moją motywuję tym, że od najmłodszych lat czuję w sobie głos powołania kapłańskiego. Ufny w pomoc Najświętszej Matki pragnę spełnić świętą wolę Bożą, oddać się życiu duchownemu i poświęcić się na zawsze w zgromadzeniu św. Jana Bosko”.*

Prośba została przyjęta i w roku 1956 Albert rozpoczął nowicjat w Kopcu koło Częstochowy. Zakończył go 28 lipca 1957, składając pierwszą profesję zakonną. Po nowicjacie rozpoczął dwuletnie studia filozoficzne w Oświęcimiu. Po skończeniu filozofii został skierowany na praktykę duszpasterską jako asystent w salezjańskiej parafii św. Miko-

łaja we Wrocławiu. Tam gorliwie wypełniał powierzone mu obowiązki. Na koniec asystencji ks. dyrektor Antoni Śródka taką wystawił mu opinię: „*pobożny, obowiązkowy, pracowity i punktualny. Pełnił obowiązki kościelnego. Wydaje się odpowiednim kandydatem do kapłaństwa w naszym Zgromadzeniu*” (Wrocław — 19. 06.1964).

Studia teologiczne odbył w Krakowie. Pisząc 12.04.1968 roku prośbę o dopuszczenie do świeceń kapłańskich i tak ją uzasadniał: „*chcę jako kapłan w Zgromadzeniu Salezjańskim pracować dla chwały Bożej i dobra dusz ludzi, których na drodze mojego życia spotkam*”. Kończąc studia teologiczne miał opinię salezjanina odznaczającego się pracowitością, pobożnością i, jak to określił ks. Józef Długołęcki, szacunkiem dla starszych.

Święcenia kapłańskie otrzymał 21 czerwca 1968 roku w Krakowie. Po święceniach został skierowany do pracy wśród młodzieży przy kościele M.B. Wspomożenia Wiernych w Poznaniu. Następnie w latach 1969–71 pracował jako opiekun ministrantów i katecheta w Marszałkach. Pracę z młodzieżą wykonywał solidnie i cieszył się jej dużym szacunkiem. W latach 1971–1974 pracował jako katecheta w parafii św. Michała Archanioła we Wrocławiu, te same funkcje pełnił kolejno: 1974–77 w Lublinie, 1977–78 w Sosnowcu, w 1978–1983 w Niewachlowie, 1983–86 w Skawie, 1986–87 w Krakowie na Dębnikach, gdzie był również wikariuszem dyrektora. We wszystkich pla-

cówkach, w których pracował, z powierzonych mu obowiązków wywiązywał się sumiennie.

W latach 1987–1996 pełnił funkcję proboszcza w Niewachlowie, dał się poznać jako gorliwy pasterz, zatroskany o kościół oraz miłośnik przyrody. Przy domu zakonnym w Niewachlowie założył mini park z unikalnymi okazami drzew i krzewów. Ceniony przez współpracujących z nim współbraci za łatwość kontaktu i umiejętność współpracy z ludźmi. W 1996 roku został mianowany Proboszczem Parafii świętego Bartłomieja w Pogrzebieniu i Dyrektorem miejscowej Wspólnoty Salezjańskiej p. w. Wspomożycielki Wiernych, do której należało 8 współbraci (5 w Pogrzebieniu, 2 w Kobyli i jeden kapelan sióstr w Kietrze). Podobnie jak w Niewachlowie również w Pogrzebieniu wykazał się wielkimi zdolnościami organizacyjnymi. Podjął się remontu kościoła. Ważniejsze prace przeprowadzone za jego staraniem to: wykonanie nowych ławek w kościele i kaplicy Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych, pokrycie dachowe nad prezbiterium, budowa przy kościele kaplicy pogrzebowej p.w. św. Józefa, przebudowa ołtarza głównego, oraz ołtarza Wspomożycielki Wiernych, nowe witraże w całym kościele, remont organów. Był również dobrym pasterzem, co potwierdzają protokoły z wizytacji biskupiej i diekańskiej. Cieszył się wielkim szacunkiem parafian oraz miejscowego duchowieństwa. Przeprowadził w Pogrzebieńskiej parafii misje

święte przed rokiem jubileuszowym 2000 oraz peregrynację obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Ostatni rok jego posługi pasterskiejznaczony był wielkim cierpieniem spowodowanym przez chorobę nowotworową. Obowiązki proboszcza spełniał niemal do ostatnich chwil. Po odwiedzinach księdza Inspektora Tadeusza Rozmusa w szpitalu napisał: „*Dziękuję za odwiedziny w szpitalu. Jest to gest serca, który dodaje mi otuchy. Dziękuję również za pamięć w modlitwach i przesyłam serdeczne pozdrowienia wraz z modlitwą*”. Do ostatnich swoich dni troszczył się o dokończenie wszystkich spraw inwestycyjnych. Parafianie wspominają go jako cierpliwego budowniczego i „gorliwego apostoła”. Wielką pasją życiową księdza Alberta były kwiaty, które zasiewał i pielęgnował oraz ogród.

Nieustępliwa choroba czyniła postępy, stopniowo wyłączając go z pracy. Po cierpieniach znoszonych z poddaniem się woli Bożej 27 czerwca 2002 odszedł po nagrodę do Pana. Jego niezłomną postawę można określić słowami, jakie wyryte są na płycie kościoła Mariackiego w Gdańsku:

**„JACEO — NON TIMEO — RESURGAM.
SPOCZYWAM — NIE BOJĘ SIĘ — ZMARTWYCHWSTANĘ”.**

Spoczął po 63 latach ziemskiej pielgrzymki, 45 latach życia zakonnego i 34 latach posługi kapłańskiej.

Odchodził, wierząc w Zmartwychwstanie, bo zawsze wpatrywał się w oblicze Zmartwychwstałego Chrystusa i od niego czerpał siłę do pracy. Oddawał się pod opiekę Maryi Wspomożycielki Wiernych i żywił w sercu radość Apostoła Młodzieży św. Jana Bosko. Tak zapamiętali go ci, wśród których żył i pracował. Niech pozostanie w nas obraz jego radosnej i jasnej postaci.

Cicha płynie piosnka
przez ogrody w taką cichą noc
Ciepły idzie czas, niech kwiaty rosną
Śnieg dziś spadł ostatni raz
Przebiśniewi giną pod resztkami zasp
Jak poeci. Ci odchodzą
W męce gorzkich śpiewu prób.
Wiosna, którą śpiewem zbudzą
Sypnie kwiatem na ich grób

*Napisał: ks. Jan Dubas,
wykorzystując dane
z homilii ks. Michała Szafarskiego
wygłoszonej w czasie
Mszy św. pogrzebowej ks. Alberta*

Dane do nekrologu:

Ks. Albert Haitzer, urodzony we Wiedniu 7 marca 1939 roku.

Zmarł w Raciborzu 27 czerwca 2002 w 63 roku życia, 45 profesji zakonnej i 34 latach kapłaństwa.
